

Do klasy klasycznej trafiłam przez przypadek. Szukałam niestandardowego profilu humanistycznego, gdzie oprócz rozszerzonego języka polskiego i historii byłoby coś „extra”, coś nietypowego. Pomyślałam, że język rosyjski będzie strzałem w dziesiątkę i faktycznie do takiej szkoły się wybrałam. Klasa klasyczna w Reju była moim drugim strzałem nie do końca brany pod uwagę, właściwie formalnością. Po tygodniu porzuciłam wymarzone licum, przeniosłam się tu i tu zostałam. Dwie przyjaciółki powiedziały mi, że mają fajną panią od biologii i to wystarczyło, żeby do nich dołączyć: do klasy klasycznej w XI LO im. Mikołaja Reja (jak to dziś dumnie brzmi!). Gdy pierwszy raz weszłam do szkoły, poczułam, że tu jest moje miejsce, rozczulał mnie widok schodów, korytarzy i już wiedziałam, że nie mogę być nigdzie indziej - mówię całkowitą prawdę, zadziało jak miłość od pierwszego wejrzenia. Jednak nie potraktowałam łaciny poważnie, myślałam o niej jako o dodatku, ale w ciągu bardzo krótkiego czasu zmieniłam zdanie: to właśnie łacina i kultura antyczna wiedzie prym i to właśnie jej trzeba poświęcić najwięcej uczniowskiej cierpliwości i pracy.

Na początku złościłam się okrutnie. Buntowałam się, nie chciałam, myślałam, że to dla mnie za trudne, do niczego niepotrzebne. Łacina wymaga poświęceń. Nie byłam dobrym uczniem, bywało, że trudnym. Pamiętam, że kiedyś, odrabiając lekcje ze złością rzuciłam zeszytem przed siebie, rozplakałam i poczułam się bezradna - nie ja jedna. Moja klasa postanowiła porozmawiać z wychowawczynią a zarazem łacinniczką, na temat motywacji do dalszej nauki. Do dziś pamiętam i pamiętać będę zawsze, co nam wtedy powiedziała: „Jeśli nie Wy, to kto?”. To była moja dewiza do końca liceum i pocieszenie w chwilach zwątpienia: jeśli nie ja, to kto? Ktoś musi pielęgnować i dbać, żebyśmy nie zapomnieli wielkiej tradycji antycznej, żebyśmy nie zatracili własnej tożsamości. Co nam po poezji, skoro najwięksi antyczni poeci zostaliby zapomniani i niezrozumiani, co nam po matematyce, filozofii, religii i całej literaturze, skoro właśnie starożytni dali podstawy wszelkiej nauki i zostawili nam, ich potomkom, dziedzictwo nieocenione? Bez zrozumienia ich myśli, nie zrozumiemy swojej, p r z e s t a n i e m y b y ć. Teraz to wszystko wiem. Teraz, gdy tabelki z deklinacjami i koniugacjami utrwaliły mi się w głowie, gdy nie muszę spędzać długich wieczorów powtarzając gramatykę. „Us, i, o, um, o, e” było moim wierszem, nadal jest i zawsze będzie.

Dzisiaj studiuje Cywilizację Śródziemnomorską na UW. Czytam Owidiusza, Horacego, Wergiliusza, Senekę, Cyncerona i wielu innych. To, co kiedyś nazywałam przekleństwem, dziś jest świadomym wyborem. Choć bardzo chciałam nie mogłam uciec od antyku, on zawsze mnie gonił, teraz biegniemy razem bez podstawiania sobie nóg. Byłam chyba ostatnią osobą w mojej klasie, o której można by było powiedzieć, że będzie chciała kontynuować na studiach profil klasyczny, a jednak stało się bez żadnego przymusu.

Nie chcę nikogo okłamywać. Wybierając ten profil w tej szkole, trzeba być gotowym do ciężkiej pracy. Trzeba zastanowić się dobrze dwa razy nim podejmie się to wyzwanie. Mnie zaprowadził tam przypadek i przecucie. Dziś pytam się nie dwa, ale sto razy, czy dobrze wtedy wybrałam i za każdym razem odpowiedź jest ta sama: tak. Dziękuję przede wszystkim Wychowawczyni, dziękuję klasie, jak i wszystkim ze szkoły za spędzone tam piękne trzy lata.